

# KURJER RADOMSKI

WYDAWNICTWO INFORMACYJNE

WYCHODZI 3 RAZY W TYGODNIU: WE WTORKI, CZWARTKI I NIEDZIELE.



## Dosiego Nowego Roku

*życzymy wszystkim naszym Czytelnikom, Sympatykom i Współpracownikom.*

### Z treści niemieckiej Białej Księgi

**Dokumenty, dotyczące historii przedwojennej.**

Jak już donosiliśmy w jednym z poprzednich numerów, została wydana niemiecka Biała Księga, zawierająca zbiór autentycznych dokumentów, które wykazują, jak rozwijały się stosunki dyplomatyczne pomiędzy poszczególnymi państwami po wojnie światowej i które udowadniają, że winę za obecną wojnę ponoszą demokracje zachodu, z Anglią i Francją na czele.

Poniżej podajemy w ślad za prasą niemiecką (Völkischer Beobachter) dokumen-

ty, dotyczące rozwoju stosunków pomiędzy Rzeszą Niemiecką i Polską.

Podajemy poniżej szereg dokumentów, które oświetlają rozwój stanu rzeczy. Najpierw oddajemy głos Lloyd George'owi, który już podczas przygotowań do dyktatu z Versailles przewidywał skutki bezwzględniego okrajania niemieckiego wschodu, który jednakże później niedokończył gry celem lepszego uregulowania sprawy.

### Bezowocne napomnienie Lloyd George'a.

Wyjątki z „memorandum” brytyjskiego prezesa rady ministrów Lloyd George'a z 25 marca 1919 r.

Trwałość pokoju zależna będzie od tego, czy nie zaistnieją powody do rozpacz, które stale podlegają ducha patriotyzmu, sprawiedliwości lub „fair play”. Nasze warunki powinny być twarde, nawet okrutne i niemiłosierne tam, gdzie chodzi o uzyskanie zadosyćuczynienia, ale równocześnie mogą być tak sprawiedliwe, że kraj,

któremu będą nałożone, w swoim sercu czuć będzie, że nie ma powodu do skargi. Ale niesprawiedliwość i pycha, okazana w chwili tryumfu, nigdy nie będzie zapomniana i darowana.

Z tych powodów jestem jaknajostrożniej przeciwnym temu, aby więcej Niemców, aniżeli będzie to konieczne potrzebne,

### Rozruchy w Irlandji.

Dublin otoczony wojskami.— Poszukiwania za rewolucjonistami Irlandzkimi.

Dublin, 29 grudnia.

Rewolucjoniści Irlandzcy napaśli na składy broni we Forcie Königsark w Dublinie. Napastnikom udało się obezwładnić posterunki i zdobyć wielkie ilości broni i amunicji. Pomimo tego, że znaczne oddziały wojsk irlandzkich okrążyły miasto, że strzeżono wszystkie drogi i przeszukiwano wszystkie pojazdy, nie udało się dotychczas przyłapać zuchwałych irlandzkich powstańców.

W więzieniu Londonderry w północnej Irlandji wybuchła rewolta pomiędzy 60-ma więźniami, członkami irlandzko-republikańskiej armii. Więźniowie zabili 3 dozorców i wywiesili z okien jednej od ulicy położonej sali dwie republikańskie chorągwie.

Wielki tłum ludzi był świadkiem tych rozruchów. Dopiero po nadejściu policji i straży ogniowej udało się opanować położenie.

### Komunikat wojskowy.

Berlin, 27 grudnia.

Naczelne Dowództwo Armii Niemieckiej donosi: Poza nieznacznym ogniem artylerii nieprzyjacielskiej, panował na froncie spokój również i w drugim dniu świąt Bożego Narodzenia.



## Wielka katastrofa samolotu włoskiego.

Rzym, 28 grudnia.

Włoskie lotnictwo poniosło olbrzymią stratę. Samolot pasażerski „IARPA” który wystartował z Rio de Janeiro 24 grudnia o godz. 4<sup>35</sup>, inaugurując komunikację transatlantycką do Rzymu, zmuszony był do lądowania na terenie Maroka francuskiego. Podczas lądowania samolot uległ zupełnemu rozbiciu. Siedmiu pasażerów odbywających podróż samolotem poniosło śmierć na miejscu.

Nieszczęśliwy ten wypadek, którego jedynym powodem były — jak to podkreśla komunikat — fatalne warunki atmosferyczne, nie spowoduje żadnych zmian w lotniczej służbie włosko-iberoamerykańskiej, która w dalszym ciągu będzie według planu utrzymana.

Komendant samolotu Antoni Rapp, należał do najbardziej doświadczonych lotników floty powietrznej Włoch i miał za sobą ponad półtora miliona kilometrów przebytych w powietrzu. Zabity w tejże katastrofie dziennikarz włoski Mario Massai, współpracownik dziennika „Corriere della Sera” brał udział w wielu tego rodzaju lotach, jako specjalny wysłannik redakcji.

## Stala komunikacja lotnicza Berlin—Moskwa

Berlin, 28 grudnia.

W ostatnich dniach odbyły się rokowania między przedstawicielami niemieckiej Lufthansy a zarządem głównym floty powietrznej przy radzie Komisarzy Ludowych Z. S. R. R. „Aeroflot” w sprawie podjęcia regularnej komunikacji lotniczej między Berlinem a Moskwą. Prowadzone w przyjacielskim nastroju pertraktacje doprowadziły do umowy między obydwu organizacjami. Stosownie do życzeń obu rządów, regularna komunikacja lotnicza między Berlinem a Moskwą rozpocznie się z dniem 21 stycznia 1940 r.

## Japońsko-sowieckie pertraktacje.

Tokio, 28 grudnia.

Ministerstwo spraw zagranicznych Japonii zawiadomiło w ub. środę, że podjęte w Czyocie pertraktacje w celu szczegółowego wytyczenia granicy Mongolii zewnętrznej mają przebieg pomyślny.

Pertraktacje będą kontynuowane od 7-go stycznia 1940 r. w Charbinie.

## Wzrost angielskiego deficytu.

Amsterdam, 28 grudnia.

„Financial News”, który przed kilku dniami omawiał finanse brytyjskie, ostatnio stwierdza, że angielski deficyt państwowy w bieżącym roku finansowym przekroczył już sumę 626.281.742 funty, gdy w tym samym czasie roku ubiegłego wynosił tylko 242.790.000 funtów.

wyciąć z pod panowania niemieckiego i oddać pod panowanie innego narodu.

Nie umiem sobie wyobrazić silniejszego powodu do przyszłej wojny, jak to, że naród niemiecki, który bez kwestii okazał się, jako jedna z najsilniejszych i najważniejszych ras świata, ma być otoczony szeregiem małych państw, z których wiele składa się z narodów, które dotychczas nigdy nie utworzyły stałych rządów, ale w których zamieszkują szerokie warstwy Niemców, którzy żądają połączenia się z krajem macierzystym.

Propozycja komisji polskiej, aby 2.100.000 Niemców podporządkować nadzorowi narodu o innym wyznaniu religijnym, narodu który nigdy w ciągu swojej historii nie dowiódł zdolności do wytworzenia stałego

rządzenia się samemu, musi podług mego sądu, prędzej czy później, doprowadzić do nowej wojny w Europie wschodniej...

## 1,2 miliona Niemców wypędzono.

1,2 miliony Niemców zostało przez nacisk Polaków zmuszonych do opuszczenia swojej ojczyzny i do ucieczki do państwa niemieckiego. Skutek był naturalnie ten, że okolice, które Niemcom zostały wydarte, gospodarczo upadły.

Zaraz w niewiele miesięcy po objęciu władzy, Führer usiłował stanowczo naprawić niemiecko - polskie stosunki. Dokument Nr 26 stol na początku tego nawiązania stosunków z Warszawą.

## Pierwsza rozmowa z posłem polskim

### Notatka ministra spraw zagranicznych Rzeszy w sprawie rozmowy Führera z posłem polskim.

Berlin, 2. maja 1933

Pan Kanclerz Rzeszy przyjął dzisiaj rano w mojej obecności posła polskiego, który z polecenia swojego rządu wskazał, że w Polsce od chwili przyjęcia władzy przez partię narodowo-socjalistyczną daje się zauważyć coraz większe zaniepokojenie, które częściowo staje się paniczne

Posel wspominał z naciskiem na interes, jaki Polska ma w dostępie do morza, a którego żaden rząd polski zaniedbać nie może. Z tego powodu musi Polska podtrzymywać swoje prawo do Gdańska i posel ma polecenie otrzymania od pana Kanclerza Rzeszy zapewnienia, że ze strony Niemiec nie ma się zamiaru uczynienia jakiegokolwiek zmiany w obecnych stosunkach w Gdańsku.

Kanclerz odpowiedział panu Wysockiemu, że w pierwszej linii musi zaprzeczyć jakimkolwiek specjalnemu prawu do Gdańska. Jeżeli w Polsce panuje zaniepokojenie, to on może powiedzieć, że z niemieckiej strony wiele więcej jest powodów do takiego zaniepokojenia z powodu wypadków na Górnym Śląsku, koncentracji wojsk na granicy, obsadzenie Westerplatte, w Gdańsku stale odczuwa się zagrożenie.

Granica pomiędzy Polską a Niemcami została przez krótkowzroczność mężów stanu, przy braku rozsądku i dobrej woli w ten sposób pociągnięta, że spokojne współżycie tych dwóch narodów jest tak długo prawie że nie do pomyślenia, jak długo ta granica istnieje.

Ceni on każdą narodowość i uważa Polskę za rzeczywistość, którą uwzględnić jako taką. Ale wymaga również, żeby z polskiej strony Niemcy także jako rzeczywistość traktowane były.

Gdyby w czasie zawierania traktatu wersalskiego umysły nie były w stanie kompletnego zaburzenia, to z polskiej strony nie powinno się było przystać na utworzenie korytarza przez obszar niemiecki, gdyż jasnym jest, że przez to

powstać musiały stałe niesnaski pomiędzy Niemcami a Polską. Byłoby o wiele rozsądniejsze, gdyby się było poszukiwało dojścia do morza, o którym posel wspominał, jako o niezaprzeczalnym prawie Polaków, z drugiej strony Prus Wschodnich.

W tym razie już dawno byłby zapanował dobry stosunek pomiędzy Niemcami i Polską i byłaby dana możliwość gospodarczego porozumienia. On, Kanclerz życzyłby sobie tylko, żeby kwestje polityczne, które zawisły pomiędzy Niemcami i Polską były rozważone i omówione z zimną krwią przez obopólnych mężów stanu. Jest on przekonany, że można będzie znaleźć wyjście z obecnego położenia, które się utrzymać nie da. Niemcy pragną pokoju. Jest on daleki od wywłaszczania siłą polskiego obszaru, zastrzega sobie jednakże wykorzystanie każdego czasu i według własnego uznania tych praw, które mu w myśl traktatów przysługują.

Na prośbę posła polskiego oświadczył Kanclerz Rzeszy swoją gotowość do wydania o przyjęciu posła i o rozmowie komunikatu, który załączony został w dosłownym brzmieniu.

Führer von Neurath.

Ten komunikat kładł nacisk na życzenie niemieckie „żeby oba kraje wspólne swoje interesy obopólnie bez namietności rozważały i omówiły” a równocześnie w Warszawie ogłoszony komunikat dosłownie się do tego dołączył. Wielka mowa Führera w Reichstagu z 17 maja zawierała stosownie do tego zwrotu, dotyczące stosunku niemiecko-polskiego, które były utrzymywane w tonie pojednawczym i jakkolwiek na efektywne wyniki trzeba było czekać, to wojna gospodarcza przez Polaków w niemieckiej sile była dalej prowadzona — to Rząd Rzeszy nie dał się sprowadzić z drogi prowadzącej do wytkniętego celu. Rozmowa Führera z polskim posłem Lipskim w dniu 15 listopada (Nr. 32) posunęła sprawy o stanowczy krok naprzód.



## DRUGA ROZMOWA.

### Sekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych do posła niemieckiego w Warszawie.

Telegram

Berlin, 15 listopada 1933.

Rozmowa pana Kanclerza Rzeszy z panem Lipskim odbyła się dzisiaj przed południem w obecności pana von Neuratha i trwała mniej więcej godzinę. Komunikat urzędowy ogłoszony zostanie przez W. T. B. Komunikat ten został ustalony z panem Lipskim, który uzyskał też zezwolenie ze strony rządu warszawskiego.

Komunikat ma następujące brzmienie: „Kanclerz Rzeszy przyjął dzisiaj przed południem posła polskiego, który go odwiedził celem wręczenia listów uwierzytelniających. Rozmowa o niemiecko-polskich stosunkach wykazała zupełne porozumienie obu rządów, by doprowadzić do bezpośrednich pertraktacji w sprawach dotyczących obu krajów i do zrezygnowania z wszelkiego zastosowania siły w ich obopólnych stosunkach”.

Pan Lipski rozpoczął rozmowę, wyrażając pozdrowienia od Marszałka Piłsudskiego oraz życzenia marszałka, aby niemiecko-polskie stosunki przez bezpośrednie rozmowy stały się więcej przyjazne. Przy tej sposobności podnosił, że życzeniem marszałka było zawsze żyć z Niemcami w stosunkach przyjacielskich. Na dłuższą mowę pana Lipskiego odpowiedział kanclerz Rzeszy, kolejno podnosząc najpierw, że jego stanowisko jako narodowego socjalisty jest znane;

liczy się on z rzeczywistością i uważa istnienie Państwa Polskiego jako rzecz realną. Podobnie jak w swojej mowie w parlamencie Rzeszy z maja b. r. pan Kanclerz Rzeszy wywodził, że jest przeciwnikiem wszelkiej nacjonalizacji sił obcych terenów. Polska i Niemcy są sąsiadami, ten fakt musi być uznanym i byłoby nonsensem prowadzenie wojny z powodu jakichś małych poprawek granicznych. Jednakże musi nacisk położyć na ten fakt, że przez traktat pokojowy w Wersalu został stworzony stan, który dla Niemiec jest nieznosny i który dla każdego Niemca musi być bolesny. Myśli on, że tak samo dobrze można było zaspokoić pragnienia Polaków do osiągnięcia dostępu do morza na innej drodze. Był on żołnierzem i zna wojnę i wie także, że wojna zwycięska żadnej stronie nie przynosi trwałych korzyści i zważywszy na ofiary nie będzie stała w żadnym stosunku do zysku. Myśli on jednak że przy dobrej woli i stworzeniu odpowiedniej atmosfery, nawet trudne zagadnienia można doprowadzić do pokojowego rozwiązania. W tym sensie wita on inicjatywę marszałka Piłsudskiego i oświadcza ze swej strony gotowość deklaracji, że rząd niemiecki ma zamiar zrezygnowania z gwałtownego rozwiązania zagadnień, jakie pomiędzy Niemcami i Polską istnieją.

Bülw.

### Nowe uporządkowanie stosunków terytorjalnych nie wykluczone.

Temi słowy wypowiedziano, że rozważenia nowego porządku terytorjalnego przez nowe ukształtowanie się stosunku niemiecko-polskiego zupełnie nie miały być wykluczone, jednakże, że uważa się za nieodzowne, by poprzednio zatrute stosunki poprawić. Ta sama myśl ujawnia się w końcowym ustępie rozporządzenia ministra Rzeszy dla spraw zagranicznych do niemieckiego posła w Warszawie z dn. 24. listopada:

„Dla pańskiego poinformowania chciałbym wskazać, że ujęcie przez nas zaproponowanej deklaracji w żadnym razie nie zawiera uznania dzisiejszej niemieckiej granicy wschodniej, lecz przeciwnie, daje wyraz pogładowi, że przez tę deklarację ma być stworzona

podstawa do rozwiązania wszystkich problemów, więc także problemów terytorjalnych”.

Nr. 34 opisuje przyjęcie niemieckiego ambasadora przez Piłsudskiego (28 listopada) który przychylnie wypowiedział się w stosunku do myśli przewodnich niemieckiego projektu, jednakowoż przewidując podkreślił, że „z tysiącletniej nienawiści Polaków do Niemców wielkie trudności powstaną przy realizowaniu tej polityki”. Po dalszych pertraktacjach, podczas których trzeba było odeprzeć polskie próby otrzymania wolnej ręki w kwestji mniejszościowej, można było w końcu stycznia podpisać niemiecko-polską umowę. (Nr. 37).

### Deklaracja z dnia 26 stycznia 1934 r.

Rząd niemiecki i rząd polski uważają, że nadszedł moment do rozpoczęcia nowej fazy w stosunkach politycznych pomiędzy Niemcami i Polską przez bezpośrednie porozumienie państwa z państwem. Zdecydowały się one zatem przez niniejszą deklarację ustalić podwaliny do przyszłego ukształtowania się tych stosunków.

Oba rządy wychodzą z tego założenia, że utrzymanie i utrwalenie stałego poko-

ju między ich krajami jest główną przesłanką do trwałego pokoju w Europie. Dlatego są zdecydowane swoje obopólne stosunki oprzeć na zasadach zawartych w pakcie paryskim z dnia 27 sierpnia 1928 r. i chcą, o ile to dotyczy stosunków pomiędzy Niemcami a Polską, ściślej oznaczyć zastosowanie tych zasad.

Przy tem każdy z obu rządów konstatuje, że międzynarodowe zobowiązania przez niego wobec innych stron przeje-

### Niemiecko-rosyjski układ kolejowy

Berlin, 28 grudnia.

Miedzy niemieckim ministerstwem komunikacji a komisariatem ludowym dla spraw komunikacji ZSRR, został podpisany układ kolejowy. Układ ten zawiera cały szereg przepisów i taryf.

Na podstawie układu wchodzi w życie niemiecko-rosyjski obrót towarowy, regulujący przewożenie towarów przez dziewięć punktów granicznych. Wykaz tych punktów przedstawia się następująco: Szczepki — Augustów, Prostki — Grajewo, Małkinia — Zaremba, Platerów — Siemiatycze, Terespol — Brześć Litewski, Chełm — Jagodzin, Bełzec — Rawa Ruska, Żurawica — Przemyśl, Nowy Zagórz — Żaluz.

Powyższe punkty zostały natychmiast otwarte dla ruchu towarowego. Już od kilku dni przechodzą przez nie całe pociągi olejów mineralnych i zboża. Jedyne otwarcie punktu granicznego Chełm — Jagodzin zostanie opóźnione o pewien okres czasu a to z powodu naprawy mostu na Bugu.

Obecna bezpośrednia niemiecko-rosyjska taryfa transportowa odpowiada w ogólnych zarysach dotychczasowej taryfie niemiecko-polsko-rosyjskiej. Jedyna różnica polega na tym, że koszty transportu na kolejach niemieckich i dawnych kolejach polskich nie będą obliczane oddzielnie, lecz w całości na przestrzeni od granicy niemiecko-sowieckich interesów aż do niemieckich dworców kolejowych. Po stronie rosyjskiej koszty transportu będą przejściowo obliczane odrębnie na przestrzeni od granicy interesów niemiecko-rosyjskich do dawnej granicy polsko-sowieckiej według dawnej taryfy niemiecko-polsko-sowieckiej, a odrębnie na przestrzeni od dawnej granicy polsko-sowieckiej do dworców rosyjskich według taryfy rosyjskiej. Dla najważniejszych towarów (zboże, oleje mineralne, żelazo i stal, wyroby żelazne i stalowe, wyroby metalowe, wyroby z konopi i lnu, rudy żelazne i manganowe), ustalono już taryfy, które uwzględniają bezpośredni przewóz kolejowy. Następane taryfy kolejowe znajdują się w opracowaniu.

Następnie zawarto układ graniczny, który reguluje rozwój ruchu kolejowego na obustronnych dworcach granicznych, jak również układ odnoszący się do wzajemnego użytkowania wagonów kolejowych. W okresie przejściowym towary pochodzące z terenu sowieckiego a przeznaczone dla Niemiec, będą na punktach granicznych przeładowywane do niemieckich wagonów towarowych. Towary wysłane z Niemiec do Rosji Sowieckiej będą natomiast przeładowywane na wagony rosyjskie. Niebawem ukaza się odpowiednie przepisy, dotyczące ruchu osobowego.

Układ został podpisany w dniu 23 grudnia b. r. w Moskwie, przyczem ministerstwo komunikacji Rzeszy reprezentował radca ministerjalny dr. Holtz, a komisarjat ludowy dla spraw komunikacji dyrektor wydziału ruchu wewnętrznego Nisewzew.



## ZARZĄDZENIE Generalnego Gubernatora w sprawie ruchu pojazdów mechanicznych.

Kraków, 28 grudnia.

W ostatnich dniach ukazało się doniosłe rozporządzenie Generalnego Gubernatora okupowanych ziem polskich min. Rzeszy dr. Franka w sprawie ruchu pojazdów mechanicznych wszelkiego rodzaju.

Według tego rozporządzenia wszelkie pojazdy mechaniczne (samochody osobowe, samochody ciężarowe z przyczepkami i solówki), które mają być używane po dniu 31 stycznia 1940 r. muszą uzyskać specjalne zezwolenie władz oraz muszą być oznaczone znakami rejestracyjnymi. Zezwolenia na używanie pojazdów oraz wydawanie znaków rejestracyjnych udzielają wyznaczone urzędy, do których mają się zwracać właściciele pojazdów.

Urzędami, które wydają zezwolenia są w myśl rozporządzenia Generalnego Gubernatora następujące urzędy:

a) dla wszystkich pojazdów służbowych wszelkich władz zarządu Generalnego Gubernatorstwa: Urząd Generalnego Gubernatora, wydział zarządu wewnętrznego;

b) dla pojazdów oddziałów S. S., policji i wojska: odnośne placówki służbowe danych oddziałów;

c) dla wszystkich innych pojazdów: starostwa, a w okręgach miejskich komisarze miast.

Dla stwierdzenia, że wóz został zarejestrowany urzędy wydawać będą specjalne karty rejestracyjne, które każdy kierowca, prowadzący dany wóz, musi posiadać przy sobie. Znaki rejestracyjne muszą być opatrzone pieczęcią urzędu, który wydał zezwolenie.

Dotychczas wydane zezwolenia na używanie pojazdów mechanicznych na terenie Generalnego Gubernatorstwa tracą swoją moc obowiązującą z dn. 31 stycznia 1940 r. Prawo przyznawania pewnych wyjątków przysługuje wyłącznie Generalnemu Gubernatorowi.

Rozporządzenie przewiduje surowe kary na tych, którzy będą używali niezarejestrowanych pojazdów, jak również na tych, którzy tego rodzaju pojazdy będą wypożyczali innym kierowcom. Także i kierowcy, którzy nie będą mogli wykazać się zaświadczeniem, zezwalającym na używanie pojazdów będą karani więzieniem, wzgl. karami pieniężnymi, nawet w tym wypadku, jeśli wóz będzie zarejestrowany i będzie posiadał znaki rejestracyjne.

te nie przeszkadzają w rozwoju ich wzajemnych stosunków, nie stoją też w przeciwnieństwie do niniejszej deklaracji i deklaracja niniejsza ich nie dotyka. Konstatują dalej, że niniejsza deklaracja nie rozciąga się na takie kwestje, które podług prawa międzynarodowego uważać należy wyłącznie za wewnętrzne sprawy jednego z dwóch państw.

Oba rządy oświadczają swój zamiar, porozumienia się bezpośrednio w kwestiach dotyczących ich obopólnych stosunków, jakiegokolwiek one mogą być rodzaju.

Gdyby miały powstać między nimi kwestje sporne, których załatwienie przez bezpośrednie partraktacje nie dałoby się osiągnąć, w takim razie w każdym wypadku osobnym będą szukać na podstawie obopólnego porozumienia rozwiązania innymi środkami pokojowymi nie wykluczając możliwości w razie potrzeby zastosowania tych metod, które są przewidziane w innych porozumie-

niach, zawartych pomiędzy nimi, by dojść do porozumienia w takim wypadku.

W żadnym wypadku do załatwienia takich kwestji spornych nie uciekną się do zastosowania gwałtu.

Gwarancja pokoju na tych podstawach stworzona ułatwi obu rządów wielkie zadanie znalezienia rozwiązania dla problemów rodzaju politycznego, gospodarczego i kulturalnego, które polegają na sprawiedliwym i rzetelnym wyrównaniu obopólnych interesów.

Oba rządy mają przeświadczenie, że w ten sposób stosunki pomiędzy ich krajami pomyślnie się rozwiną i doprowadzą do ugruntowania dobrosąsiedzkich stosunków, które nie tylko przyczynią się do pomyślności ich krajów, lecz przyniosą błogosławieństwo wszystkim innym narodom Europy.

W końcowym ustępie deklaracja została oznaczona jako ważna na przeciąg dziesięciu lat.

## Wielka katastrofa żywiołowa w Turcji.

30000 osób zabitych przez trzęsienie ziemi.

16 miast i 90 wsi zburzonych w Turcji.

Berlin, 29 grudnia.

Według otrzymanych wiadomości Turcja została nawiedzona przez silne trzęsienie ziemi. Wszystkie zachodnie - europejskie stacje meteorologiczne podkreślają, że w ostatnich 20 latach nie zdarzyło się trzęsienie ziemi o podobnych rozmiarach.

Wstrząs, odczuty w stacji meteorologicznej w Lund (Norwegia) był tak silny, że seismografy tej stacji stały się niezdadne do użytku.

Według oficjalnych obliczeń podają z Istanbula, że straty w ludziach już teraz wynoszą 6.000 zabitych. We wschodniej i północnej Anatolii wstrząsy powtarzały się 7 razy. Miasto Erzerum ma być zupełnie zniszczone. Również ucierpiały bardzo miasta Samsun, Sowas i wiele innych mniejszych miejscowości.

Istanbul, 30 grudnia.

Pociąg ratunkowy, jaki wyruszył z Ankary z ministrami spraw wewnętrznych i opieki społecznej, na obszary nawiedzone trzęsieniem ziemi, został przy stacji Siwas zablokowany przez śnieżyce. Taki sam los spotkał drugi pociąg pomocniczy, idący z Kaisseri. Oczyszczenie szos dla ruchu samochodów ciężarowych wymaga nadludzkich wprost wysiłków ze strony wojskowych oddziałów i ludności cywilnej. Zamierzone jest użycie samolotów celem dostawy środków żywności i środków opatrunkowych, jeśli tylko pogoda na to pozwoli. Zarządzone zostało ogólne zmobilizowanie ludności w ośrodkach wojskowych i cywilnych w okolicy nawiedzonego katastrofą obszaru, ponieważ położenie bezdomnych pogarsza się wciąż wskutek

niepogody i odcięcia połączeń, niesienie pomocy zaś — w związku z wietrzną i mrozną zimą — natrafia na największe trudności. Cała Turcja rozpoczęła od opodatkowania się na samopomoc dla akcji ratunkowej. Prasa podkreśla wymiary katastrofy narodowej i całą ludność wzywa do współpracy.

Sprawozdania świadków naocznych jednoznacznie stwierdzają straszliwą nędzę ludzi, pozbawionych dachu nad głową, którzy obozują pod gołym niebem wśród ruin. Bez żywności, oczekują na przybycie oddziałów ratunkowych. Ilość zabitych przewyższa podług wszelkich przewidywań liczbę rannych, ponieważ pierwszy potężny wstrząs trwał minutę i wszędzie zaskoczył ludzi we śnie i wskutek tego pogrzebał ich pod ruinami jednopiętrowych przezwiesz domów. Jednocześnie zostało przerwane połączenie ze światem zewnętrznym, które teraz przywraca się z trudnością. Pierwsze kroki, przedsięwzięte przez miejscowe garnizony, przyniosły wybitną pomoc. Erdsinschan, który został specjalnie ciężko dotknięty, był wielkim placem wojakowym. Dzisiejsze gazety podają około 30.000 zabitych. Opinia publiczna silnie zareagowała na to nieszczęście. Urzędy telegraficzne obłożone są wskutek zapytań krewnych o losy dotkniętych katastrofą.

Z Ankary nadeszły meldunki, że 16 miast prowincjonalnych o przeciętnym zaludnieniu 14 — 40.000 ludzi, zostało zniszczonych. Poza to uległo zniszczeniu około 90 wsi. Nad morzem Czarnym szaleją silne burze śnieżne. Zachodzą obawy, iż zaginęły liczne okręty, o których niema żadnych wiadomości.

## Pamiętajcie o biednych!



Jeżeli warstwa opalu na ruszcie jest niezbyt gruba, a ciąg komina dosyć silny, wtedy drzwiczki popielnikowe (dolne) trzeba przymknąć, ażeby skutkiem doprowadzenia nadmiaru powietrza do paleniska nie obniżyć temperatury wytworzonych gorących gazów spalinowych. Gdy zaś warstwa opalu na ruszcie jest dosyć gruba i zawiera drobniejsze kawałki, co wszystko razem utrudnia przedostawanie się powietrza do paleniska, w takim razie należy ciąg odpowiednio zwiększyć przez zupełne otwarcie drzwiczek popielnikowych (dolnych).

Najważniejszą jednak sprawą w każdym z poszczególnych wypadków jest zwrócenie uwagi na to, aby drzwiczki paleniskowe (górne) przez cały czas spalania były szczelnie zamknięte, a popielnikowe (dolne) nieco przymknięte lub całkowicie otwarte. W ten bowiem tylko sposób powietrze, zmuszone przedostawać się przez ruszt i warstwę spoczywającego na nim opalu, wywołuje energiczne jego spalanie, czyli wytworzenie najwyższej temperatury gazów spalinowych, a zatem największe nagrzanie pieca.

Jeżeli drzwiczki paleniskowe (górne) w czasie spalania będą tylko przymknięte lub co gorzej, często zupełnie otwarte, wówczas powietrze, nie napotykając żadnego oporu, wchodzi do paleniska prawie wyłącznie górą zamiast przez ruszt. W tym razie przedostaje się do pieca trzy lub cztery razy więcej powietrza niż potrzeba, z czego tylko nieznaczna jego ilość zużywa się do spalania. Następstwem tego jest obniżenie temperatury spalin, a tym samym niedostateczne nagrzanie pieca.

Oznaką dobrego spalania jest zawsze silne, białawe oświetlenie popielnika, a przy chwilowym otwarciu górnych drzwiczek, jasny oślepiający płomień.

Gorsze spalanie, spowodowane dopływem nadmiernej ilości powietrza przez niedostatecznie pokrytą powierzchnię rusztu, poznać można po daleko słabszym, czerwonym oświetleniu popielnika.

Oznaką zaś złego spalania skutkiem zanieczyszczonej powierzchni rusztu, jest brak światła w popielniku. W tym ostatnim wypadku marnuje się największej opalu.

6) Po upływie 20 do 25 minut od czasu rozpalenia się zawartości pieca, oświetlenie popielnika zaczyna stopniowo słabnąć, przybierając odcień czerwony, co jest oznaką, że spalanie zbliża się ku końcowi. Wówczas, po otwarciu drzwiczek górnych zauważyć się daje przeważnie zwęglona warstwa opalu, złożona z mniejszych lub większych kawałków, która jednak miejscami powierzchnię rusztu nie przykrywa. Warstwę tę należy szybko pogrzebaczem porozbijać i rozgarnąć możliwie równo na całej powierzchni rusztu, poczem górne drzwiczki bezzwłocznie zamknąć.

W kilka minut reszta niedopalonego materiału będzie już należycie zwęglona i proces spalania całkowicie ukończony. Wtedy i drzwiczki popielnikowe powinny być natychmiast zamknięte i śrubą uszczelnione.

Przy spalaniu torfu ze znaczną zawartością popiołu, lub węgla kamiennego z większym procentem siarku żelaza, nie raz zauważyć się daje podczas palenia brak światła w popielniku. Dowodzi to, że przeloty w ruszcie są zatłoczone żużlem lub popiołem. W takim razie aby podtrzymać palenie, trzeba niezwłocznie ruszt oczyścić, przesuwając kilkakrotnie pogrzebaczem lub łopatką po jego powierzchni. Po zamknięciu drzwiczek górnych, oświetlenie popielnika zaraz się wzmoże i spalanie odbywać

się będzie znów prawidłowo.

7) W Radomiu znaczna część mieszkańców miała i ma możność zaopatrzyć się oprócz węgla również i w koks, wobec czego podane są niżej wskazówki, jak palić węglem z dodaniem koksu.

Po nałożeniu i rozpaleniu podpałki jak podane jest wyżej w pp. 1 i 2 należy najpierw nałożyć 2 do 3 kilogramów węgla. Z chwilą, kiedy nałożona spodnia warstwa węgla zajmie się płomieniem, drzwiczki górne powinny być szczelnie zamknięte, drzwiczki zaś od popielnika całkowicie otwarte, tylko w razie zbyt silnego ciągu należy je przymknąć, aby nie doprowadzać nadmiaru powietrza; ruszt od dołu zawsze powinien jasno przeświecać. Gdy się węgiel rozżarzy, należy go poruszyć pogrzebaczem, aby równomiernie pokrywał palenisko i na węgiel rozżarzony równomiernie narzucić koksu: przy małym przymrozku bez wiatru 2 kłgr., zaś przy silniejszym mrozie i wietrze, gdy koks uprzednio włożony rozżarzy się, dodać potem jeszcze 3 kłgr. koksu.

Po rozżarzeniu się koksu, kiedy nie będzie już czarnych kawałków, należy również i drzwiczki dolne zamknąć. Również i w danym wypadku przy paleniu koksem z częścią węgla należy górne drzwiczki trzymać stale zamknięte. Palenie koksem z uprzednią częścią położonego węgla jest bardzo ekonomicznym, gdyż koks spełnia pewnego rodzaju rolę multiplikatora.

Ponieważ koks całkowicie się nie spala, należy pamiętać nazajutrz wybrać kawałki pozostałego koksu, zwilżyć je wodą, którą koks wchłania i powtórnie koks używać.

(Dokończenie nastąpi).

**Składajcie ofiary na P. C. K. i K. P. L. P. w Radomiu.**

## NOVELKA.

### Miła znajomość Sylwestrowa.

Warszawski pociąg zajechał na małą stacyjkę i zatrzymał się z tak gwałtownym wstrząśnięciem, iż Marek Lork, który spał w przedziale pierwszej klasy, obudził się. Zlewnął, przeciągnął się, otworzył okno i wyjrzał na zewnątrz.

Śnieg sypał dużemi płatami. Marek zdjął swą walizkę i wysiadł z pociągu. Wyszedł z peronu ostatni i postanowił udać się na przód do restauracji stacyjnej, aby dowiedzieć się, jaki jest najlepszy hotel w mieście.

Nagle posłyszał głos kobiety, która zwracała się do niego:

— Przepraszam pana, mówiła, — czy pan nie zauważył przypadkiem, czy został jeszcze ktoś w pociągu?

Spojrzał na nią, była to ładna, mała kobiątka, nie mająca napewno więcej, niż lat dwadzieści. Ubrana była skromnie, ale gustownie, a postać miała pociągającą.

— Czy pani czeka na kogo? zapytał, uchyłając kapelusza.

— Tak, na mojego męża.

Więc jednak była mężatką, choć wyglądała na pensjonerkę...

— Pisał mi, że przyjedzie właśnie tym pociągiem, ciągnęła dalej, — ale patrzyłam uważnie, nie było go. Może zasnął w jakimś przedziale. Czy nie byłby pan łaskaw przejrzeć pociągu?

— Jeśli pani będzie łaskawa poczekać, to natychmiast to uczynię...

Została przy jego walizce. Marek poszedł i przejrzał wszystkie przedziały pociągu. Przeszedł aż do ostatniego wagonu, był pusty. Pobiegnął szybko ku nieznajomej.

— Niestety, niema nikogo w pociągu — zakomunikował.

— O mój Boże, mój Boże, cóż ja teraz zrobię? Zdało mu się, że zacznie płakać.

— Niech pani nie bierze tego tak tragicznie — pocieszał ją przyjacielsko — prawdopodobnie spóźnił się na pociąg...

— Nie, nie, to nie to, stało się napewno coś strasznego.

Młoda kobieta była bliska rozpacz. Marek zastanowił się nad tem, co mu właściwie wypadało uczynić.

— Pani tutaj mieszka? zapytał wreszcie

— O, nie, odpowiedziała, — przyjechałam dopiero dzisiaj rano, mieszkam w hotelu „Empire”. To wprost nie wypada, zamówiłam pokój dla siebie i dla męża — co teraz będzie?

— No, niema znowu tak wielkiego nieszczęścia, odrzekł Marek.

— To pan tak sądzi, bo pan nie jest kobietą; pan nie wie, w jaki sposób odnoszą się ci ludzie do kobiety, mieszkającej samotnie w hotelu...

Marek skinął potakująco głową.

— Widzi pan, dzisiaj już nie przyjedzie żaden pociąg, a ja powiedziałem kierownikowi hotelu, że idę na dworzec po męża. Jeśli teraz wrócę sama, to gotowa sobie pomyśleć o mnie coś złego.

— O, nie! zaprzeczył gorąco Marek.

— A pan mieszka tutaj? — zapytała.

— Nie, przyjechałam tylko na parę dni.

— Ale zatrzymałam pana już za długo. Dobranoc panu. Dziękuję za tyle uprzejmości...

Podala mu rękę, lecz Marek odparł:

— Niech się pani jeszcze ze mną nie



## Pogadanka dla gospodarzy o roślinach włóknistych.

Technika lat ostatnich nieomal cudów dokazała w wytwarzaniu surowców (namiaszków) surowców służących do fabrykacji różnych materiałów dzianych. Czyż nie jest znamienne, że z pokrzyw robić można płótno, że z łezów ziemniaczanych robi się również sukno, które wygląda jakoby było z wełny lub bawełny, czyż nie wydaje się dziwem, że z mleka wyrabia się coś w rodzaju wełny, a z papieru również materiały, które mogą służyć do robienia worków, a nawet ubrań, ha, nawet uprząże na konie robione z papieru — dopóki są nowe — okazują taką samą odporność, jakgdyby były ze skóry zrobione! Ale są to jednakże tylko namiastki. Głównymi surowcami do wytwarzania solidnych i trwałych materiałów są jeszcze zawsze owe z dawien dawna znane rośliny i surowce jak len, konopie, wełna, bawełna i jedwabniki. Len, konopie i wełna już od czasów zamierzchłych dawały materiał do robienia płótna i sukna. Kolowrotek był stałym meblem w każdym domu od czasu jak tylko historia świata jest znana, a nawet od czasów bajecznych i nawet boginie, które na Olimpie królowały przed tysiącami lat, są niejednokrotnie przedstawiane w dziełach sztuki, które do lat dzisiejszych przetrwały, przedzące nici na takich samych kołowrotekach, jakie i dzisiaj widzimy czasem w chacie drobnego rolnika. Namiastków wtedy nie znano lecz przedzę robiono z lnu, konopi — no i z owczej wełny.

Len i konopie — oto główne rośliny używane przez naszych praocjów i pradiadów do wytwarzania płótna. Ta sta-

ra tradycja powinna była wytworzyć pewną doskonałość w uprawie tych roślin, które w naszym kraju są właściwie jedynymi surowcami, ktorými do tego celu możeni się posługiwać. A jednak uprawa tych roślin jeszcze daleka jest od doskonałości, jakkolwiek rentowność ich przez odpowiednią uprawę może być wzniosła i stać się źródłem znacznego dochodu. Len i konopie są roślinami oleistymi i jako takie wymagają bardzo zasobnej gleby, bogatej w nawóz i próchnicę. Siał można len na każdej roli byleby nie na piaskach suchych, gdyż wilgoci stosunkowo potrzebuje dużo. Najlepsze stanowisko pod len dają jako przedplody okopowe, ziemniaki lub buraki, które dostały dużą dawkę obornika. Pole po takich plodach jest zwykle czyste i wolne od chwastów, a chwasty są największym wrogiem lnu. Ale po grochu len znajdzie także doskonałe stanowisko, bo po udanym grochu ziemia jest również czysta — odleżała, a przytem wzbogacona w azot, który nagromadził się w korzonkach grochu. Groch bowiem jak i wszystkie rośliny motylkowe ma tę właściwość, że z powietrza gromadzi w sobie azot i osadza go w zgrubieniach, czyli gruczołkach korzeniowych. Azot ten w glebie się rozkłada i służy jako pokarm po grochu następującej roślinie. Dalej koniczyna jest znakomitym przedplonem dla lnu i innych roślin oleistych, gdyż koniczyna, o ile się uda, również ziemię pozostawia w dobrym stanie i wzbogaconą w azot, gdyż koniczyna jako roślina motylkowa i tak samo jak groch w gruczołkach korzeniowych azot gromadzi. Kłosowe ścierniska już nie tworzą dla roślin oleistych tak dobrego stanowiska jak poprzednio wskazane, ale prawidłowe wynawożenie i odpowiednia uprawa umożliwi i w tym wypadku dodatni rezultat przy uprawie lnu i konopi.

Pod len powinno się rolę zorać dość głęboko 25 — 30 cm już przed zimą. O ile się go sieje po kłosowych, to należy pola wczesną jesienią nawozić *dobrze przegniłym* nawozem stałym, natychmiast mialko przyorać, a następnie przed zimą głęboko zaorać. Wogóle dwie orki pod len są bardzo wskazane, gdyż przez nie wytepi się dużo chwastów, które są wielkim wrogiem lnu. Len można siać już w marcu, ale można go siać także w maju, gdyż vegetacja jego jest krótka. Najlepiej zasiać go w początku kwietnia, na ziemi dobrze przygotowanej, kilka razy w odstępach zabronowanej, a więc po poprzednim zniszczeniu kielkujących chwastów. Siał powinno się len tak samo jak zresztą wszelkie inne zasiewy, tylko dryłem (siewnikiem rzędowym), a zwłaszcza, jeżeli się chce mieć z lnu nie tylko włókno, lecz i siemię. Taki zasiew rzędowy wiele łatwiej oczyścić, opleć z chwastów, ewentualnie odziać, a przytem łatwiej regulować ilość wysiewu. Ilość wysiewu oblicza się na 1 ctm. do 2 ctm. na hektar. Zależy to od tego co rolnik chce osiągnąć, czy więcej siemienia, czy też więcej delikatnego włókna. Czem gęściej będzie len stał w polu, tem cieńsze i kosztowniejsze włókno, tem mniej atoli wyda on siemienia. Chcąc zatem, aby jak się to mówi, i wilk był syty i koza cała, siał należy 1,50 — 1,60 centnarów metrycznych na hektar, czyli 35 — 40 kg na pół morgi.

Ponieważ len ma drobne ziarno, więc należy siewnik tak uregulować, by się ziarno nie dostało zbyt głęboko, wystarczy jeżeli jest na 1 — 2 cm ziemią przykryte, wtenczas ładnie szybko i równo powstanie. Przykryć należy bardzo lekką broną posiewną. Teraz troszczyć się trzeba, by chwasty nie zniszczyły naszej pracy, więc trzeba pole raz po raz przechodzić i powyrywać wszystko co nie

żegna, ja mieszkam również w hotelu „Empire” i mogę panią odprowadzić.

— Tak, rzeczywiście pan tam mieszka? zawołała uradowana.

— Tak, odparł Marek, choć jeszcze przed paroma minutami nie wiedział wogóle o istnieniu takiego hotelu.

Jedynym środkiem lokomocji była dorozka konna. W powozie było ciemno, nie widział twarzy swej towarzyszk, słyszał tylko, że płakała. Ale czy mu się zdaje. Nie, rzeczywiście kobiecie ta przysuwa się do niego blisko. Objął ją ramieniem, nie bronila się. Stał się śmielszy. Przyciągnął ją bliżej ku sobie i nagle pocałował.

— Tego panu nie wolno.

Mimo to Marek całował ją dalej.

W czasie jazdy do hotelu, oddalonego o dwa kilometry od stacji, Marek dowiedział się wielu szczegółów z życia swej towarzyszk. Na imię jej było Mary, ale nazywano ją May. Pozwoliła, aby Marek nazywał ją tem imieniem. Nazwisko jej brzmiało Norska. Była zamężna dopiero od paru miesięcy, ale już po powrocie z podróży poslubnej odkryła, że mąż ją zdradzał.

Dziś wieczorem miał się rozstrzygnąć los jej małżeństwa: oblecała mężowi, że przebaczy mu wszystko, jeśli do niej powróci. Przysięgał, że przyjedzie ostatnim pociągami, a nie dotrzymał słowa. O, wiedziała ona dobrze, że uczynił to dla jakiejś innej kobiety...

Marek czynił wszystko, co było w jego mocy, aby uspokoić. Wreszcie powóz zatrzymał się przed hotelem, portier otworzył drzwiczki, a Marek pomógł wysiąść pani Norskiej. Następnie skierował się do biura hotelu.

— Moja żona zapowiedziała mój przyjazd, nieprawdaz?

— Więc to pan jest panem Norskim?

— Tak, odpowiedział z pewnością siebie Marek.

— W takim razie niech pan będzie łaskaw wpisać swoje nazwisko.

Marek pewnym ruchem wpisał fałszywe nazwisko. Następnie obejrzał się, aby porozumieć się z panią Norską. Nie było jej nigdzie.

Zapewne zaraz wróci — powiedział sobie i udał się do pokoju, aby się przebrać.

Po kilkunastu minutach powrócił do hallu ale pani Norskiej nigdzie nie było. Zapytał się więc portiera:

— Czy nie widział pan gdzie mojej żony?

Portier spojrział zdumiony.

— Wyjechała przecież.

— Wyjechała?... Dokąd? — zawołał Marek zdumiony.

— Na dworzec, wyjeżdża o godz. 8.40 do Warszawy.

Marek spojrział na zegarek była godzina 8.45...

— I małżonka pańska oświadczyła, że pan wyrówna jej rachunek; czy pan zechce uczynić to teraz, czy dopiero jutro rano? Jej rachunek...

— Tak, odpowiedział portier — 628 zł. 50 groszy; przecież przebywa tu już od trzech tygodni, poszło sporo butelek dobrego wina...

— To niemożliwe, krzyknął Marek. Jednakże po namyśle zreflektował się i zapłacił rachunek, obawiając się odpowiedzialności za podszywanie się pod fałszywe nazwisko...



jest lmem. Często zjawia się we lnie kaniańka, ta sama, która w konieczynach spustoszenia rozsiewa. Kaniańkę trzeba natychmiast, zanim się rozszerzy, szeroko obkopać szpadlem i zakopać na 10 ctm. ziemią, aby ją zadusić i zniszczyć.

W powyższy sposób zasiany i pielęgnowany len może przy korzystnych warunkach atmosferycznych wydać mniej więcej 10 metrów siemienia i 20 metrów słomy lnianej z hektara. Ale plon ten można prawie że podwoić, jeżeli się pole pod len zasili nawozami sztucznymi odpowiednio dobranymi. Dlatego rolnik powinien już dzisiaj pomyśleć o zaopatrzeniu się w nawozy sztuczne, aby z każdego kawałka swej ziemi jaknajwiększy plon osiągnął. Najpierw pomyśleć powinien o potasie. Na hektar powinno się dać przeciętnie 80 kg potasu i to albo w formie kainitu 12 — 14 procentowego 6 kwintali jaknajwcześniej w styczniu — lutym, albo w formie skoncentrowanej soli potasowej 20 do 40 procentowej. Odpowiednio do wartości dać należy 4 kwintale 20 procentowej albo dwa kwintale (metry) 40 procentowej soli potasowej na hektar krótko przed siewem lnu.

Fosfor w formie tomasyny lub superfosfatu jest dla każdej rośliny konieczny potrzebny do wytworzenia włókna i ziarna, podnosi on plony ogromnie i należy go dać tydzień przed siewem lub też zaraz przed siewem i zabronować. Myślę, że tutejszej okolicy wystarczy 2 — 3 ctm. 16 procentowego superfosfatu na hektar. Len jest rośliną oleistą, więc jako taka potrzebuje do swego rozwoju także dużo azotu. Ponieważ w oborniku ani w glebie nie znajdzie go w dostatecznej ilości, przeto trzeba mu dodać azotu w formie azotniaku przed siewem lub saletry wapniowej po siewie gdy już powschodził. Jeżeli dodamy mu 1,50 — 2 ctm na hektar nawozu azotowego oraz wymienione ilości potasu i fosforu i jeżeli porządnie pole uprawiliśmy, to z pewnością odwdzięczy się on nam wysokim plonem i wydać może 16 metrów siemienia i 60 metrów słomy z hektara. Proszę niech sobie każdy sam wyliczy ile mu taki hektar lnu da gotówki i ile korzyści wynieść może przez umiejętne zastosowanie sztucznych nawozów.

Sprzet lnu nie jest trudny, choć wymaga więcej robocizny niż inne zboża. Gdy ziarno stało się brunatne, należy len z korzeniami wyrwać, związać w małe pęczki i ustawić w prostopadłe gromadki, które chronić należy przed deszczami, nakrywając drugą warstwą lnu. Gdy wyschnie, trzeba go zwieźć do stodoły i przy mrozie omlócić. Można go młócić cepami, niektóre zakłady powoźnicze kupują także słomę lnianą omlóconą młocarnią. Ale najmniej uciążliwym włókno, gdy się ziarno odciągnie za pomocą specjalnego grzebienia żelaznego. Jest to praca żmudna, lecz włókno jest wtedy lepsze i droższe. O rośnię lnu dzisiaj pisać nie będę, gdyż jest to czynność wymagająca obszernego opisu. Nadmienię jeszcze, że ważną rolę w wydajności lnu odgrywa nasienie jakie się zasiało. Instytut rolniczy w Puławach sprawą tą szeroko się zajął, należy się zatem pod tym względem udać po poradę do tego instytutu, a w żadnym razie nie siać siemienia bylejakiego, nabytego na jarmarku od handlarza, lecz tylko od rzetelnego rolnika, który rzeczowo zajmuje się produkcją siemienia lnianego do siewu. Przypuszczam, że na

życzenie grona rolników, spółdzielnie rolniczo-handlowe w Radomiu zajmą się sprowadzeniem dobrego siemienia lnianego do siewu specjalnie dla mniejszych rolników — albo przez instytut w Puławach, albo też od dzielnych i renomowanych plantatorów.

## W dzień św. Sylwestra godzina policyjna zostaje nie zmieniona.

Generalny Gubernator  
dla okupowanych obszarów polskich  
Wyższy SS- und Polizeiführer  
Krakau, (Krakow) dn. 27.12.1939.

### OBWIESZCZENIE

1. Godzina policyjna (godz. 21) nie zostaje zniesiona w nocy z 31.12.1939 na 1.1.1940.
2. Na noc z 31.12.1939 na 1.1.1940 zakazuje dla Generalnego Gubernatorstwa:
  - a) wszelkiego wyszynku alkoholu dla ludności żydowskiej i polskiej od godziny 20-tej;

b) wszelkiego rodzaju zabaw i szopek na ulicach w związku z wieczorem sylwestrowym, szczególnie puszczania i wystrzeliwania ogni sztucznych.

3. Wykroczenia przeciw punkt. 2 niniejszego obwieszczenia karane będą odebraniem koncesji, ewentualnie więzieniem.

Wydawanie wyroków należy do kompetencji sądów specjalnych.

Wyższy SS- und Polizeiführer  
(—) Krüger  
SS- Oberguppenführer.

## Fragmenty z podróży.

Wenecja, 13 lutego 1925 r.

O 6-ej rano rozświegotwały się sygnaturki kaplic i kościołów, rozśpiewały dzwony świątyni, tworząc przedziwny hymn podwójny — szerokiej rozkolysanej melodii, bijącej w sklepienia kopulaste, na tle drobnych tonów srebrzystych, jakby drgnień mandoliny czy cytry. — Opadając z wież, płynęła ta fala śpiewna przez kanały, ulice i zaułki, odbijała się dziesięć- i stokrotnie o rozlewną toń wodną, stare mury domostw i wspaniałe pałace. W półmroku jeszcze rozświetlały oczy, niepewna, marzenie to czy jawa... Sen, spełnienia się jakiego pragnęłam przez 10 lat zgórą, stał się rzeczywistością: jestem w Wenecji — w dawnej siedzibie najdziśszych intryg politycznych, krwawych zbrodni, spisków, karnawału, szałów miłości i prawa „sigisbeów”... Choć deszcz mrzy bez przerwy i „szsarra” blaski tego miasta Lagun, dzień cały spędzam pod odkrytym niebem. Wędruję szeregiem ulic, barwnych najrozmaitszymi wystawami: wrzeszczą przekupnie, tłoczy się gawiedź, przemijają Wenecjanki w grubych czarnych chustach; zbaczam w długie, wąskie, ciemne zaułki, o wysokich domach z licznymi drobnymi oknami, nad moją głową powiewają jakieś łachmany kolorowe odzieży i bielizny.

Płynę kanałami: dokoła wznoszą się cudne przedziwne pałace, rzucając potężne sylwety na drżącą falę wód, upstrzoną grupami słupów do gondoli. Każdy budynek

oddzielnie — to arcydzieło architektury; porzątki jego powstania toną gdzieś w prełomowym okresie renesansu czy nawet w mrokach średniowiecza, dlatego wieją od tych dawnych siedzib arystokratycznych i groza jakaś, i duma rycerska, i wielkość mocarna, i subtelne umiłowanie piękna... Zczerniałe ich mury, pokryte mchami wilgoci, zdają się otulone smutkiem, jakby niewypowiedzianym żalem za duchem epok minionych, gdy pierś ludzka, ukształtowana na miarę Fidjasza, kryła serca, co kochały i nienawidziły potężnie, bo znały wielkość zarówno w zbrodni, jak w świętości... Wzrok błądzi po tarasach, balustradach, i zda się rozlegnie lada chwila szcęk zbroi, czy zaszeleści jedwabna szata dogaresy, mignie biel ramion lub srebrzyście zadźwięczy jej śmiech, zduszony całusem kochanka... Dokoła jednak cisza jeno taka, jaka tylko w mieście Lagun istnieć może: szmerze cichy plusk — westchnienie kanałów...

Z labiryntu ulic i bocznic przedostają się na plac św. Marka: panoszą się przed memi oczyma kopuły bizantyjskie Bazyliki, strzeliste kształty wznosi ku niebu Kampa-nilla, a na sąsiedniej wieży kamienny posąg wydzwaniania godziny uderzeniem spitzowem... Obiegam bogate sale pałacu Dogów; oficjalne przytłaczają wspaniałością malarstwa, przepychem i subtelnością rzeźb na ścianach, sufitych, kominkach, drzwiach i t. p.



Zwiedzam apartamenty prywatne; schodzę do więzień — do cel kryminalnych o tapczanie drewnianym i do politycznych, gdzie wezglowiem był twardy kamień, a dokąd ongiś w czasie przypływu wdzierało się morze, zostawiając wilgoć śmiertelności... — Stąd — przez Ponte dei Sospiri — szli przestępcy, po raz ostatni żegnając wzrokiem miasto, na miejsce kaźni. Dziś na Placu i nad sąsiednim gmachem trzepocą się stada gołębi, niemal swojskich — symbol pokoju...

## Ze świata.

### **Silne trzęsienie ziemi w Casa-Blanca. Kilkakrotne wstrząsy zburzyły wiele budynków.**

Sevilla, 27 grudnia.

Wielkie miasto portowe Casa - Blanca, położone na wybrzeżu zachodnim francuskiego Marocca, zostało nawiedzone silnym trzęsieniem ziemi. Kilka wstrząsów, które nastąpiły krótko po sobie, spowodowało zapadnięcie się większych gmachów, jak gmachu banku rządowego, licznych meczetów i budynków mieszkalnych. Liczba ofiar ma być bardzo wielka. Mieszkańcy zburzonych domów biwakują, pomimo silnego zimna, pod gołym niebem.

Następny numer „KURJERA RADOMSKIEGO” wyjdzie we czwartek dnia 4 stycznia 1940 r.

## WEZWANIE.

Polski Czerwony Krzyż, jako instytucja, opiekująca się losem jeńców, łącznie z Komitetem Pomocy Ludności Polskiej w Radomiu zwracają się do wszystkich sfer społeczeństwa z wezwaniem, aby w czasie jaknajkrótszym złożyło potrzebną ilość ciepłej bielizny i skarpet dla ułatwienia jeńcom polskim przetrwania zimy.

Ofiary w naturze, gotówce i datki zbierać będą za pokwitowaniem osoby upoważnione przez P. C. K.

Powyższe dary przyjmowane będą codziennie w lokalu P. C. K., Plac 3 Maja 8 za pokwitowaniem w godzinach: od 10 do 13 i od 16 do 18.

P. C. K. i K. P. L. P. w Radomiu.

Radom, dn. 21 grudnia 1939 r.

Genehmigt: Stadthauptmann

SCHWITZGEBEL

S. A. Gruppenführer.

*Landratura (Starostwo) w Radomiu podaje do wiadomości, że dni przyjąć są wyłącznie we WTORKI i PIĄTKI od godz. 10 do 13.*

*W innych dniach i godzinach strony bezwzględnie załatwiana nie będą.*

### ZAKŁADY ELEKTROMECHANICZNE Inż. LUDWIK JEKIELEK

Sprzedaż materiałów elektrotechnicznych hurtownie i detalicznie przy ulicy Żeromskiego 23. Sklep obficie zaopatrzony w żarówki, baterje, latarki, kucharki i piecyki elektryczne. — Fachowa obsługa. — Ceny przystępne.

### Firma chrześcijańska. 25—0 **Podania — prośby**

do władz urzędowych, przepisowe, język niemiecki. Pierackiego 29—3.

**Kto wie** o HENRYKU SZKUR-LACIE, który odbywał służbę wojskową — Bataljon Pancerny, kompania pancerna. Wiadomość za NAGRODĄ do gminy Odrowąż, powiat Końskie. 1—1

**Posiadam dom** w LUCKU, wartości 30 — 35 tysięcy złotych, zamienię lub sprzedam wyjeżdżając do Rosji. Wiadomość w Redakcji. 1—1

**Nauka języka niemieckiego.** ul. Traugutta 27, m. 11. Zgłoszenia godz. 14 — 18. 1—1

**Potrzebna** panna w charakterze kelnerki władająca językiem niemieckim, zgłoszenie w Redakcji „Kurjera Radomskiego”. 1—0

### **Skargi, reklamacje**

PRZEPISOWE. JĘZYK NIEMIECKI. Pierackiego 29—3. 16—0

**Mieszkańcy m. Radomia**, którzy w listopadzie, stopadzie i grudniu r. b. pozmieniali swe mieszkania, proszeni są o podanie urzędowi pocztowemu przy ul. Malczewskiego adresów nowych mieszkań, celem umożliwienia doręczania im korespondencji.

**N. Lewin** wieloletni praktyk klinik szpitalnych i szpitali krajowych przyjmuje wszelkie zlecenia LEKARSKIE Gierska 5. 1—1

**Handlowiec** dypl. wyższej Szkoły Handlowej, znajomość języka niemieckiego, ewakuowany z Poznania, poszukuje pracy. Zgłoszenia do Kurjera. 2—2

**Czesław OZIOMEK** Zakłady Drukarsko-Introligatorskie. Skład Druków i Mater. Biurowych. Radom, — Żeromskiego 49. \* Wierzbnik.

**Sobeccy** poszukują swej rodziny: Growskich i Holnickich-Szulc z powiatu Wrzesińskiego. Opoczno, Rynek, Skład Apteczny, u pp. Lisowskich. Gazety polskie proszą o powtórzenie ogłoszenia. 2—2

**Ostrzegam** przed nabyciem 3-ech weksli wystawa Lublin, z podpisami Marii Nowakowej i Jarosława Nowaka na 3000 rb. i rewersu na 1000 rb. z podpisem Marii Nowakowej, które to dowody zostały mi skradzione w Radomiu w dniu 9 października 1939 r. 1—1

**PROŚBY** o zwolnienie jeńców z niewoli poszukiwanie zaginionych, zezwolenia na handel z Łodzią, kupno-sprzedaż domów, o pracę, rozkładanie, umiarzenie podatków. Przepis. po niemiecku. Felicja Gralikowska — Żeromskiego 36.

**Wysiedlenie** z Poznańskiego, kawaler, energiczny, rutynowany handlowiec, przyjmie posadę w branży kolonialnej, na skromnych warunkach. Oferty kierować: TADEUSZ EBERT, Szydłowiec, ul. Radomska 30. 1—1

Firma chrześcijańska Biuro Pisania Prośb **Z. Balkowski** Radom, Piłsudskiego 1. Prośby i podania do władz po niemiecku i po polsku. 11—0

### **Reklamacje — skargi.**

Podania — polskie i niemieckie. Żeromskiego 2 sklep Piotr Pułka.

**Poszukuje** dzierżawy gospodarstwa do 10 hektarów z domem mieszkalnym i zabudowaniem lub mały dom mieszkalny z kilku morgami ziemi w okolicy Radomia. Wiadomość w Redakcji. 1—1

**Do LWOWA** kto jedzie proszę zgłosić się Słowackiego 14 — Sawicka. 3—5

**Plac z wagą wozową** przy torze kolejowym do wydzierżawienia. Wiadomość Klepfisz, Rwańska 18 m. 4. 1—1

**Jadę do Warszawy** 3 stycznia. Załatwię sprawy szybko, solidnie. Traugutta 47 m. 12 od 15—18. 1—1

OGŁOSZENIA DROBNE: za słowo 20 gr., OGŁOSZENIA HANDLOWE: cała strona 300 zł., pół str. 175 zł., 1/3 str. 100 zł., 1/4 str. 75 zł., 1/5 str. 50 zł., 1/10 str. 30 zł., 1/20 str. 20 zł., zaofiarowanie pracy 20 gr., poszukiwanie 10 gr. za słowo. — Za treść ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada. Redakcja i Administracja: R. Moszczeński. Przyjmuje: Plac 3-go Maja Nr. 1 w K. K. O. od 10 — 13 prócz niedziel i świąt.